

Następny

Pożegnaliśmy tylu wspaniałych ludzi. Parę prezydencką, Marię i Lecha Kaczyńskich żegnaliśmy iście po królewsku. Także wielce uroczysta i godna była ceremonia pożegnania prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, z udziałem wojska i harcerzy.

Wszyscy, którzy zginęli w katastrofie samolotu prezydenckiego w drodze do Katynia, usłyszeli na swej ostatniej drodze dobre słowo zawarte w Ewangelii i w pożegnalnych, dziękczynnych przemówieniach przyjaciół.

Wieloletni komunistyczny działacz partyjny Jerzy Szmajdziński także doczekał się pięknej homilii z ust biskupa Sławoja Leszka Głódzia, który wspominał go z czasów, gdy kierował Ordynariatem Polowym WP, a Jerzy Szmajdziński MON-em.

Zachwiało to nieco wiarą jakiegoś młodego człowieka, że aż zadzwonił do wieczornego programu Radia Maryja. Do uspokajających wyjaśnień przyłączył się nawet ojciec dyrektor.

Taka była wola rodziny Szmajdzińskiego - usłyszeliśmy. I tak się zwykle dzieje z ostatnią wolą tych, którzy, będąc całe życie daleko od Kościoła, czasami dopiero po śmierci odchodzą pojednani z Bogiem, by spocząć na katolickim cmentarzu pod znakiem krzyża. „Tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem” - brzmią słowa anonimowego poety, i czy się to komuś podoba, czy nie, taka jest prawda o Polsce i Polakach. W tym też tkwi siła naszego Kościoła, która powoduje, że wojujący ateista czy zaciekle

agnostyk może w ostatniej chwili swojego życia pogodzić się z Bogiem i spocząć nawet na Skałce pod Krakowem.

Tyle, ile było można zrobić dla zmarłych, zrobiono. Rodziny będą miały dalszą pomoc, obiecuje rząd. Polska wyszła z tej próby pięknie, poza jednym zgrzytem typowym dla gazety z ul. Czerskiej. Teraz jesteśmy winni zabitym, ich rodzinom, Polsce pokazać prawdę o tym, co się naprawdę zdarzyło 10 kwietnia 2010 roku w lesie pod lotniskiem w Smoleńsku. I tu od początku rysuje się obraz przegranej, gdyż inicjatywa należy do Rosjan. Oni mają swoje śledztwo. Nie mogę pojąć, na jakiej podstawie do badania czarnych skrzynek zabrała się rosyjska komisja, skoro samolot i wszystko, co było na jego wyposażeniu, jest własnością Polski. Początkowo mówiło się, że skrzynki będą odczytywali wspólnie Polacy i Rosjanie. Teraz dowiadujemy się, że czekamy na wyniki ustaleń rosyjskiej komisji. To, że urzędnicy te trafiły najpierw w ręce Rosjan, będzie się już zawsze kładło cieniem na wiarygodności przedstawianych opinii publicznej zapisów rozmów i parametrów samolotu. Ostatnia konferencja prasowa Prokuratora Generalnego na ten temat pokazała wręcz bezradność polskich śledczych wojskowych. Drugą poważną naszą klęską było uznanie katastrofy samolotu TU-154, prawie polityków i komentatorów, za nieszczęśliwy wypadek lotniczy, z wykluczeniem zamachu jako możliwej przyczyny nieszczęścia. Z odrzuceniem wersji zamachu współgrały szeroko nagłaśnianie wiernopoddańcze teksty o wyjątkowej pomocy i poświęceniu Rosjan w usuwaniu skutków

katastrofy, tak jakby czynności te nie były oczywistym obowiązkiem kraju, na którego terytorium doszło do tragedii lotniczej. Słowom podziękowań towarzyszyły też liczne komentarze o przyszłych politycznych aspektach wzajemnych stosunków, które nagle miały nabrać pozytywnych cech, co jest oczywistym poważnym nadużyciem, w sytuacji, gdy nie wiadomo nic o przyczynach katastrofy. Czym innym są obfotografowane gesty współczucia czołowych polityków, czym innym reakcje zwykłych ludzi ze Smoleńska składających kwiaty w miejscu katastrofy. Tym gestom nie można odmówić autentyczności czy szczerości, gdyż ludzie ci nie odpowiadają za państwo i jego służby, a bywa, że są ich ofiarami. Problem zbierania dokumentacji o zbrodni w Katyniu sprzed 70 laty polegał między innymi na tym, że świadkowie ludobójstwa sowieckiego tajemniczo znikali, a i dzisiejsze wnuki świadków tamtych wydarzeń upominają swoich dziadków, by za dużo nie mówili o tym, co kiedyś usłyszeli.

Słowa „zbliżenie”, „przełom”, „pojednanie”, w tej nowej sytuacji po tragedii pod Smoleńskiem, mogą napawać nadzieją jedynie prorosyjskie postkomunistyczne lobby w Polsce i tę archaiczną grupę Polaków, którzy, mówiąc o Rosji, odwołują się do braterskiej słowiańskiej krwi. Trzeba przypominać, że współczesna Rosja nie jest państwem demokratycznym w rozumieniu świata zachodniego, do którego 20 lat temu dołączyła Polska. I dlatego żądanie powołania międzynarodowej

komisji do spraw zbadania przyczyn katastrofy pod Smoleńskiej niewiele by tu zmieniło.

Trzeba bacznie przyglądać się informacjom o wynikach śledztwa.

Miejmy nadzieję, że uczciwi Polacy nie spoczną, dopóki nie wyjaśnią, jak do tego doszło. Na odpowiedź nie możemy czekać 70 lat.

Wojciech Reszczyński

194Nasza Polska 27.04.10